

10 Sierpnia: świętego Wawrzyńca, diakona i męczennika

Tekst Ewangelii (J 12,24-26): Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój służący. A jeżeli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec.

«A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój służący»

Rev. D. Antoni CAROL i Hostench
(Sant Cugat del Vallès, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, Kościół w liturgii eucharystycznej wspomina rzymskiego męczennika św. Wawrzyńca i przypomina nam, że «istnieje jedno spójne świadectwo, które wszyscy chrześcijanie winni być gotowi dawać każdego dnia, nawet za cenę cierpienia i wielkiego poświęcenia» (Jan Paweł II).

Prawo moralne jest święte i niepodważalne. To zapewnienie oczywiście kontrastuje z atmosferą relatywizmu, która panuje w naszych czasach, kiedy z łatwością dostosowuje się wymagania etyczne do własnej wogody lub po prostu do własnych słabości. Nie znajdziemy nikogo, kto by powiedział o sobie: —Jestem niemoralny; —Jestem nieświadomy; —Nie kieruje się prawdą... Ktokolwiek by tak powiedział, natychmiast by się zdyskwalifikował.

Lecz zasadnicze pytanie brzmi: o jakiej moralności i jakiej świadomości i jakiej prawdzie mówimy? Jest oczywiste, że pokój i zdrowe życie społeczne nie mogą się opierać na “moralności na zamówienie”, w której każdy cięgnie w swoją stronę bez względu na zdolności i aspiracje, jakie Stwórca przeznaczył naszej naturze. Owa “moralność”, jest daleka od prowadzenia nas na «właściwe ścieżki» i ku «zielonym pastwiskom», których Dobry Pasterz dla nas pragnie (cf. Ps 23,1-3), lecz raczej nieuchronnie zaprowadzi nas na ruchome piaski “relatywizmu moralnego”,

gdzie absolutnie wszystko może na uzgodnić i usprawiedliwić.

Męczennicy są niezaprzeczalnym dowodem wiśtości prawa moralnego: istnieją podstawowe wymagania miśoci, które nigdy nie dopuszczają wyjątków ani dostosowywania się. W rzeczywistości «w Nowym Przymierzu znajduje się wiele świadectw naśladowców Chrystusa (...) przyjęli prześladowania i śmierć przed wykonaniem jakiegokolwiek gestu bałwochwalstwa i palenia kadzideł przed posłaniem Cesarza» (Jan Paweł II).

W Rzymie za czasów Cesarza Waleriana, diakon «wiśty Wawrzyniec ukochał całym życiem Chrystusa, naśladował Chrystusa także w śmierci» (wiśty Augustyn). I po raz kolejny wypowiedział się słowa «a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne» (J 12,25). Pamiętaj o wiśtym Wawrzyńcu na szczególnie dla nas przetrwa na wieki jako znak, że poświęcenie za Chrystusem warto jest oddania życia, zamiast przyjęcia frywolnych interpretacji jego drogi.

Myśli na dzisiejszą Ewangelię

•

«wiśty Wawrzyniec kochał Chrystusa za życia i naśladował go w swojej śmierci. Najlepszym przykładem naszej miśoci, jaki możemy dać, jest naśladowanie, bo Chrystus ofiarował się za nas dając przykład do naśladowania jego drogi» (wiśty Augustyn)

•

«Diakon Wawrzyniec jako odpowiedzialny za ubogich w Rzymie został na jakiś czas administratorem majątku Kościoła i powierzono mu opiekę nad ubogimi. Wawrzyniec rozdał pieniądze ubogim i przedstawił ich jako prawdziwy skarb Kościoła przed namiestnikiem rzymskim.» (Benedykt XVI)

•

«Inną trudnością, zwłaszcza dla tych, którzy chcą się modlić szczerze, jest oschowość. (...) "Jeżeli ziarno pszenicy obumrze, przynosi plon obfity" (J 12, 24). Jeżeli oschowość pochodzi z braku korzeni, gdy słowo padło na skałę, wówczas walka zależy od nawrócenia» (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 2731)